

WILLIAM SZEKSPIR



Otello

Osoby

Doża wenecki

Brabancjo – senator

Dwóch innych senatorów

Lodowiko – krewny Brabancja

Gracjano – brat Brabancja

Otello – wódz, Murzyn

Kasjo – jego namiestnik

Jago – jego chorąży

Rodrygo – młody Wenecjanin

Montano – zarządca Cypru

Służący Otella

Herold

Desdemona – córka Brabancja

Emilia – żona Jagona

Bianka – metresa Kasja

Oficerowie, panowie, gońcy, muzykanci, majtkowie, słudzy i inne osoby.

Rzecz się odbywa w pierwszym akcie w Wenecji; przez resztę dramatu na Cyprze.

Scena pierwsza

*Wenecja. Ulica, przy której położony jest dom Brabancja.
Wchodzą Rodrygo i Jago.*

RODRYGO

Nie mów mi tego, Jagonie, nie mogę
Słuchać tej mowy. Tyż to, coś mą kiesą
Tak rozporządzał, jakby była twoja,
Śmiesz mi powiadać, żeś tego był świadom?

JAGO

Do licha! słuchajże lepiej, co mówię;
Jeżeli mi się o tym kiedy śniło,
To mną pogardzaj.

RODRYGO

Czyżeś mi nie mówił,
Że go nie cierpisz?

JAGO

Brzydź się mną, jeżeli
Nie mówił prawdy. Trzech magnatów naszych
Forytowało mię na namiestnika
I osobiście czapkowało przed nim,
Aby mi dał ten stopień; jakem żołnierz.
Stopień ten słusznie mi się przynależał:
Znam moją wartość; a on, zatopiony

W swym widzimisię i w swej dumie, zbył ich
Napuszonymi frazesami, srodze
Nastrzępionymi w wojenne termina:
„Wierzcie mi — prawil moim protektorom —
Żem już mianował kogoś na to miejsce.”
I któż to taki ten ktoś? Patrzcie jeno:
Ot, zawołany jakiś arytmetyk,
Jakiś tam Michał Kasjo, Florentyńczyk.
Podwikarz, na wpół potępiony w związkach
Z piękną kobietą, który, póki życia,
Jednego hufca nie powiódł do boju
I na sprawieniu wojska w polu zna się
Tyle co prządka; bohater książkowy,
Co o teorii umie pleść nie gorzej
Niż jaki burmistrz; cała bowiem jego
Sztuka wojenna w gębie, nie w praktyce.
Ten to wybrany został, a ja, panie,
Com w jego oczach pokazał, co umiem,
W Rodos i w Cyprze, i po innych ziemiach
Tak chrześcijańskich, jak pogańskich, pchniętym
Pod wiatr i wodę przez tego plus minus,
Przez tę chodzącą kredkę; on to został,
Pożal się Boże! namiestnikiem jego
Murzyńskiej mości, a ja, ja być muszę
Jego chorążym.

RODRYGO

Ja bym wolał zostać
Jego oprawcą!

JAGO

Nie ma na to środka;
Taki to służby przeklęty porządek:

Awans zależy od łask i protekcji,
A nie od prawa starszeństwa, co każe,
Aby po jednym odziedziczył miejsce
Drugi z kolei. Osądźże sam teraz,
Czy mam jaki bądź obowiązek kochać
Tego Murzyna.

RODRYGO

To bym go porzucił.

JAGO

O, pozwól: służę mu gwoli odwetu.
Nie wszyscy, bracie, mozem być panami,
Ale nie wszyscy też panowie mogą
Mieć wierne sługi. Znajdziesz niejednego
W kabłąk zgiętego, potulnego ciurę,
Co w niewolniczych kochając się więzach,
Trzyma się miejsca jak osioł za lichą
Garstkę obroku; a kiedy zepsieje,
Na stare lata bywa odpędzony.
W skórę takiego kornego cymbała!
Są znowu inni, co pod wymuskaną
Formą i strojną barwą uległości
Chowają serce, siebie tylko pomne;
Co dając tylko pozór wiernych usług
Swym przełożonym, popierają przez to
Własny interes, a porósłszy w pierze,
Nie potrzebują już nikogo słuchać
Prócz siebie samych. Ci mają krztę ducha
I do tych rzędu ja się liczę. Jużci,
Gdybym był w skórze Otella, nie chciałbym,
Ma się rozumieć, być w skórze Jagona:
Rzecz to tak pewna, jak żeś ty Rodrygo.

Służąc mu, służyli samemu sobie:
Nie z przywiązania ani z obowiązku,
Niebo mi świadkiem! ale pod pokrywką
Tego obojga — dla widoków własnych.
Gdyby me czyny miały kiedykolwiek
Wydać na zewnątrz wewnętrzny stan, zakrój
Mojego serca, niedługo bym potem
Musiał to serce nosić u rękawa
Na żer dla kruków. Nie jestem, czym jestem.

RODRYGO

Jakież, u licha, szczęście niesłychane
Ma ten grubodziób, że mógł tego dopiąć!

JAGO

Ostrzeż jej ojca, zbudź go ze snu, otwórz
Staremu oczy, zatruj mu pociechę;
Narób hałasu w mieście; podsyczuj krewnych;
Niechaj go muchy tną za twoją sprawą.
Chociaż łagodny zamieszkuje klimat;
Choćbyś mu szczęścia nie wydarł, przynajmniej
Tak mu je zapraw piołunem udręczeń,
Iżby cokolwiek zbladło.

RODRYGO

W tym tu domu
Mieszka jej ojciec, zawołam na niego.

JAGO

Zrób to, i głosem tak alarmującym
Jak ktoś, co w nocy zapuszczony ogień
Dostrzeże nagle w ludnej części miasta.